

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. BRUSHER.

CENA PRENUMERATY:

W Lwowie mies. . . kor. 7° —
Z dostawą do domu kor. 8° 50
Na prowincyi mies. . kor. 9° —

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadstawy za wiersz nonp. 3 k.
Drobne ogłoszenia 20 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

50 hal.

Lwów będzie należał do Polski.

Wczorajsza „Gazeta lwowska“ ogłasza nast. depeszę:

KRAKOW. 3 kwietnia. Na powitanie prez. Federowicza odpowiedział ambasador Noulens, nawiązując do sprawy Gdańska, że dostęp do morza będzie Polsce zapewniony.

Co do Lwowa, to będzie on na pewne przynależny Polsce, gdyż koalicja uznaje polskie prawo rewindykacyjne. Co do Śląska, to przynależność jego będzie rozstrzygnięta najprawdopodobniej na zasadzie hasła Wilsona o samostanowieniu narodów, zapewne w drodze plebiscytu.

Haller przesyła hołd Sejmowi i Naczelnikowi państwa.

WARSZAWA. 2 kwietnia. (Pat.). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu odczytał marszałek rozkaz dzienny gen. Hallera z dnia 18 marca pod nagłówkiem: „Hołd głowie Państwa“. Rozkaz ten brzmi:

Wojsko polskie, stojące pod moim dowództwem poza granicami republiki, jako część sił zbrojnych narodu polskiego, wyraża na tem miejscu hołd Sejmowi republiki, piastunki władzy suwerennej narodu polskiego, oraz cześć Naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu, najwyższemu wykonawcy uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych. Pomnę na idee, przy-

świecające wszystkim Polakom, walczącym o całkowitą jedność i niepodległość ojczyzny, wojska te w duchu powtarzają słowa przysięgi:

„Przysięgam przed Panem Bogiem Wszechmocnym w Trójcy Świętej Jedynym na wierność ojczyźnie mojej Polsce jednej i niepodległej przysięgam, iż gotów jestem życie oddać za świętą sprawę jej zjednoczenia i wyzwolenia i bronić sztandaru mego do ostatniej kropli krwi, dochować karność i posłuszeństwa swoim zwierzchnikom wojskowym, w całym postępowaniu mojem strzedz honoru polskiego. Tak mi Panie Boże dopomóż“.

Stan wyjątkowy b. Królestwie polskiem.

WARSZAWA. Wczoraj ogłoszono urzędownie, że Rada ministrów na podstawie art. 1 dekretu Naczelnika Państwa z dnia 2 stycznia b. r. wprowadza na 3 miesiące stan wyjątkowy na całym

obszarze b. Kongresówki. Rozporządzenie to podpisał p. Prezydent min. Paderewski i p. minister spraw wewn. Wojciechowski.

Decyzja w sprawie Gdańska zapadła.

LONDYN. 2 kwietnia. (Pat.). Radiostacyi krak. „Daily Mail“ pisze: Istnieje przekonanie, że Rada czterech powzięła ostateczną decyzję w sprawie Gdańska. Na posiedzeniu, na którym był obecny marszałek Foch i eksperci wojskowi, postanowione zostało polecić marszałkowi Fochowi, aby przedłożył Niemcom notę w sprawie dotrzymania warunków rozejmu i pozwolenie na wylądowanie dywizji gen. Hallera.

Według Biura Reutera marszałek Foch wysłał notę do rządu niemieckiego opiewającą, że on sam osobiście poda we wtorek w Spa informacje i gwarancje w sprawie Gdańska. Niemiecki pełnomocnik otrzyma pełną władzę zadecydowania kwestyi w ciągu 48 godzin. Rząd niemiecki postanowił wysłać Erzbergera, jako pełnomocnika do Spa.

O GRANICE POLSKI. Rozdzwiek wśród koalicji.

WARSZAWA. 2 kwietnia. Jak donosi paryski korespondent „Kuryera Warszawskiego“, Lloyd George swoje nieprzychylnie stanowisko wobec żądań Polski w sprawie Gdańska i Prus Królewskich zajął pod wpływem szefa swego gabinetu.

W ostatnich rokowaniach, które toczą się pomiędzy W. L. Onem, Clemenceau, Orlando i Lloyd Georgiem, Lloyd George zajął stanowisko i przebiegał wobec rewindykacji polskiego wy-

brzeża, natomiast Clemenceau, jak również reprezentant Włoch, Orlando, energicznie bronią sprawy Polski. W łon zajmują stanowisko neutralne.

Ponieważ Francja uważa postulat stworzenia silnej Polski za kwestyę przyszłości Francji, panuje w kołach paryskich przekonanie, że Lloyd George będzie zmuszony ustąpić ze swego stanowiska nieprzejednanego i że sprawę Gdańska można uważać za przysądzoną na korzyść Polski.

Czy Sejm spełnia swe zadanie?

Z ruiny państw zaborezych powstaje Polska. Na ich gruzach trzeba budować gmach państwowości własnej od podstaw, w warunkach najtrudniejszych, bo po pięcioletniej wojnie światowej.

Wola społeczeństwa do wykonania tej olbrzymiej pracy został powołany Sejm suwerenny. On ma być tej pracy inicjatorem i kierownikiem. Społeczeństwo wszystkie nadzieje w jego złożyło ręce.

I te nadzieje zawodzą, wiara w Sejm ginie i z tego zdają sobie już dziś najwibitniejsi jego członkowie sprawę.

Ludzkosc przeżywa wielkie chwile, chwile głębokich przeobrażeń, nie tylko politycznych i ekonomicznych, lecz i moralnych. Ludzkosc jakgdyby odbywa pokutę za tyle krwi i łez wylanych w tej wojnie okropnej, za te męki i cierpienia, które stały się udziałem milionów. Ludzkosc jeszcze po omacku, lecz szuka wyjścia z dzisiejszej sytuacji, pragnie stworzyć takie podwaliny współżycia narodów,

aby cierpienia i męka milionów nie poszły na marne,

aby na ziemi, tak hojnie zroszonej krwią ludzką, zakwitło nowe, piękne życie.

My, naród polski, winniśmy te przeobrażenia odczuwać głębiej i mocniej, aniżeli inne narody — bowiem jesteśmy najlepszym świadectwem i miarą tych przeobrażeń. Polska, jeszcze pięć lat temu wymazana z pamięci wszystkich narodów, Polska przykuta kajdanami do rydwanów trzech najwstrętniejszych mocarstw, poniewierana i spotwarzana — dziś staje w majestacie wielkiego państwa, o którego życzliwość ubiegają się najpotężniejsze państwa.

Otwierają się przed nami cudowne, dalekie horyzonty. Możemy stać się państwem, które zacznie tworzyć nowe wartości w dziedzinie stosunku między narodami.

Podboje, aneksye, jarmienie i gwałcenie słabszych narodów przez silniejsze, odmawianie im prawa do samodzielnego życia — to wszystko dziś zbankrutowało, to wszystko strasznie zemdło się przedewszystkiem na tych narodach, które najwięcej tym metodom hołdowały.

Polska w tych zbrodniach nie brała udziału sama była ofiarą tych metod.

Dzisiaj, gdy ludzkosc szuka nowych form wzajemnych stosunków narodów — Polska może zwrócić się do swej przeszłości i stamtąd czerpać hojną ręką wskazówki i przykłady. Wielkie czasy — wymagają wielkich czynów.

A tego niema. I za to najwięcej dzisiaj społeczeństwo czuje żal do Sejmu.

Sejm zdawałoby się winien był stać się najwyższym szczytem duszy polskiej, skąd najdalej i najszerzej horyzonty otwierają się, gdzie najsilniejsze wichry dziejowe szumią.

Sejm w wyobraźni ludu polskiego winien był być tym tytanem, który jednym potężnym pchnięciem rozwała i usuwa resztki ścian więziennych, dzielących Polskę, który wykruwa wiekotwałe zwały państwowości polskiej, który tak pracuje, iż idzie przez całą Polskę radosny huk, zaś złote iskry nowych, głębokich myśli z kowadła sejmowego rozpryskują się po całej Polsce, zapalając wszędzie pożary entuzjazmu i płodnej, radosnej pracy twórczej.

Sejm tych nadziei nie spełnił.

Mija drugi miesiąc jego działalności, które pozwalają już uchwycić zasadnicze cechy Sejmu. Uderza w oczy brak wszelkiej przedewszystkiem planowości w pracy Sejmu. Sejm załatwia z dnia na dzień te sprawy, które rozkazująco postawi przed nim same życie.

Musi być armia, bo inaczej zginiemy i Sejm uchwała pobór.

Musimy zaciągnąć zagraniczną pożyczkę, bo inaczej grozi bankructwo i Sejm na to zezwala. Zbieżność interesów Polski i koalicji zaczyna się od chwili upadku caratu, zaś faktyczny sojusz Polski z koalicją datuje się od pokoju brzeskiego — Sejm jeno temu faktycznemu stanowi rzeczy daje wyraz prawnopanstwowy.

Ale dziś chodzi o to, żeby życie polskie przebudować od podstaw.

Sejm winien być terenem namiętnych walk i zmagani się, ale o rzeczy wielkie i zasadnicze, których to, czy inne ujęcie będzie decydowało o losie i obliczu państwa polskiego na długo czas.

Tymczasem Sejm jest widownią namiętnych sporów i intryg za kulisami o rzeczy małe, o interesa i ambicje tych czy innych partyi lub nawet osób.

Na plenum zaś Sejmu gubi się w małych rzeczach. Sejm dziś wyraźnie nie ma żadnej przewodniej myśli. Widać to najlepiej z tej podwodzi wniosków nagłych, które posłowie zgłaszają.

Nie widać w nich żadnej myśli przewodniej. Jedni żądają miotu dla pszczoł, drudzy budowy kolei w swoim okręgu, trzeci wydania ustawy o pozwolenie zabijania chłopom dzików i jeleni jakiegos tam hrabiego, czwarcy dostarczania sztucznych nawozów i t. d.

To samo dzieje się z interpelacjami. Na te rzeczy Sejm zmarnował dwa miesiące czasu.

Natomiast rzeczy zasadniczych nawet nie dotknął. Jednym z palących zagadnień państwowości polskiej jest stosunek do narodów, wchodzących dawniej w skład Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawy społeczne nie mogą być dłużej odkładane.

bo inaczej Sejm traci wszelkie znaczenie, życie przejdzie ponad nim. Reformy społeczne winny stać się fundamentem państwowości polskiej.

Czem głębsze, czem śmielsze będą te reformy, tem mocniejsze będą te fundamenty, bo lud będzie coraz bardziej kochał Polskę i dbał o jej wielkość i niepodległość.

Państwo polskie uniknie wielu wstrząśnień niepotrzebnych, nie narazi swej przyszłości, jako wielkiego państwa, jeśli przystąpi do śmiałych i radykalnych reform. Nie konstytucja pisana, nie sojusz z Demokracją Zachodu nadadzą Polsce charakter demokratyczny, lecz reformy społeczne.

Dzisiaj na wschodzie Europy zagadnienia społeczne rozwiązuje „bolszewizm“.

Jeśli nie chcemy być wciągnięci w jego wir, musimy przeciwstawić mu nasze, polskie metody rozwiązywania zagadnień społecznych. A muszą one być takie, aby zadowolili lud polski i stały się siłą przyciągającą inne narody do polskiej myśli państwowej.

Posiedzenie Tymcz. Rady miejskiej.

Rada za otwarciem szkół. — Przeciw poborowi do świadczeń wojennych. — Dyskusja rzeźnicka.

Lwów, 4 kwietnia.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej zaczęło się dyskusją nad wnioskiem nagłym r. tow. Wojtowa

w sprawie otwarcie szkół

Wychodząc z założenia, że powody zamknięcia szkół lwowskich przez Radę szkolną krajową

są niewystarczające, natomiast grozi zupełny upadek moralny diatwie polskiej, pozbawionej wpływu wychowawczego szkoły, co przyszłości narodu zagraża wielu niebezpieczeństwami. Przedstawił tow. Wojtowa Radzie

następującą rezolucję,

którą większością głosów uchwalono:

Rada m. Lwowa uchwała: wezwać Radę szkolną krajową, ewentualnie Ministerium wyznań relig. i oświecenia publicznego, by jak najszybciej otwarto szkoły lwowskie, w możliwie najszerszym zakresie, jednak bez stosowania przymusu w daniach krytycznych;

poleca się Prezydium zorganizowanie natchmiastowej pomocy dla ubogiej diatwy szkolnej pod względem aprowizacyjnym, odzieżowym i zakupno przyborów szkolnych.

W żywej dyskusji, jaka się rozwinęła przemawiali r. ks. Szydelski, Włodzimirski, któremu się zdawało, że przemawia do swych wielbicieli na strzelnicy, r. Thulie, tow. Chrystowski i r. B. Lewicki poczem wniosek uchwalono.

Z kolei odczytał r. tow. Kuryłowicz wniosek przeciw

przymusowemu poborowi do świadczeń wojennych, który przedstawił jeszcze na poprzednim posiedzeniu. Rezolucja ta uchwalona jednogłośnie brzmi:

Rada miasta wzywa Prezydium, aby wobec zapowiedzianego poboru do robót w myśl ust. o świadczeniach wojennych, zwróciła się do Władz wojskowych.

Kłątwa na paskarzy.

Przedwczoraj w jednej z bóżnic lwowskich odbyła się znamienna uroczystość. Rzucenie kłatwy na tych, którzyby odważyli się uprawiać paskarstwo.

Wrażenie tej uroczystości wśród Żydów ogromne i jak się dowiadujemy, cel zdaje się być osiągnięty. Czy na długo i w jakich rozmiarach, pokaze przyszłość.

Paskarstwo jest tak straszną zbrodnią, że każdy środek, choćby najostrzejszy, powinien być użyty, aby kres tej ohydzie położyć.

Ponieważ ustawodawstwo dotąd zupełnie zawiodło, może będą skuteczne środki religijne.

1) aby nie przystępowano do przymusowego poboru dopóki jest możliwość pozyskania odpowiedniej ilości sił roboczych w drodze dobrowolnej;

2) aby pociąganie do świadczeń wojennych odbywało się w sposób ściśle zgodny z ustawą i aby cały ciężar tych świadczeń nie spadał wyłącznie na ludność miasta Lwowa i gmin podmiejskich;

3) aby do osobistych świadczeń wojennych powoływano przedewszystkiem młodszych przed starszymi i to w pierwszym rzędzie bezrobotnych, a innych tylko w razie nieodzownej konieczności;

4) aby powoływanie do świadczeń osobistych odbywało się na podstawie ułożonych z góry spisów i poprzednim uwiadomieniu powołanego gdzie i kiedy ma się stawić do pracy;

5) aby obywatele powołani do świadczeń wojennych korzystali ze wszystkich dobrodziejstw i kauteli w ustawie przewidzianych.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Najważniejszą była sprawa referowana przez r. Souppera, który odczytał sprawozdanie z czynności komisji wybranej w sprawie sanacji stosunków w rzeźni miejskiej. Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos: r. tow. Ursini, prez. Neumann r. Kotowicz, i wicepr. Schleicher. Z powodu spóźnionej pory odroczono dalszą część dyskusji do następnego posiedzenia

Morderczyni przed sądem doraźnym.

Lwów, 4. kwietnia.

Wczoraj o trzeciej popołudniu rozpoczęła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciw siostrze Malwinie i Adeli Suppanównom oskarżonym o rabunkowe morderstwo na sp. Cześnikowej.

Już wcześniej zgromadził się tłum publiczności przed gmachem sądowym przy ul. Batorego i szczerze wypełnił małą salę rozpraw.

Punktualnie o trzeciej zajęli ławę sędziów nadr. Lewicki, jako przewodniczący trybunału, dalej nadr. Bereźnicki, Dworzak i Fida. Oskarża dr. Kowalski, broni dr. Pieracki i dr. Grek, pierwszy Malwinę, drugi starszą Adelę.

Na znak przewodniczącego wchodzą obie oskarżone. Pierwsza ma wygląd naiwnego podlotka, starsza błada, o wyrazie zmęczenia na twarzy, jakie te ostatnie kilka dni wyrwały na niej.

Po przedwstępnych formalnościach pierwszy zeznaje jako najgłówniejszy świadek nadkomisarz p. Łukomski. Zeznaje zgodnie z tem jak podaje akt oskarżenia i jak już pisaliśmy przed paru dniami.

Oskarżone na te zeznania nie wiele odpowiadają. Trzeci z rzędu zeznaje jako świadek inspektor policyi p. Jankiewicz, podając mi-

zy innemi, że Adela rzekła zaraz po aresztowaniu w drodze na policyę, że przypadkowo wystrzeliła bez zamiaru zabicia Cześnikowej, lecz dalsze zeznania jej na policyi były przeciwne, bo przyznała się do rozmyślnego morderstwa w celu rabunku, co potwierdził przywołany ponownie na salę rozpraw nadkom. Łukomski. Obrońca dr. Grek prosi o zanotowanie do protokołu rozprawy szczegół odnoszący się do różnicy zeznań oskarżonej.

Dr. Pieracki w tym czasie prosi o zawezwanie dwu lekarzy rzeczoznawców co do wydania opinii o stanie umysłowym oskarżonych, lecz przewodniczący rozprawy nie przychylił się do wniosku obrony.

Oskarżona Adela podtrzymuje fakt przypadkowości strzału śmiertelnego przez dalszy ciąg rozprawy, odmienne zeznania na policyi motywując tem, że pragnęła szybko zakończyć śledztwo policyjne i „dostać się do sądu“. Ogółem na tej rozprawie zeznawało dziewięciu świadków zgodnie z aktem oskarżenia i poza podaniem już poprzednio przez nas faktami zeznania stron niewiele rzuciły światła na czyn morderstwa. W końcu odczytano protokół komisji sądowo-lekarskiej z obdukcji zwłok zamordowanej, gdzie podano, że śmierć nastąpiła przez strzał skierowany w szczyt głowy momentalnie bez krwa-

KIM! KIP! KOP!

(Ci, co ratują
od śmierci) ::

TEATR STYLOWY
„CHIMERA“
AKADEMICKA L. 8.

Nieporównany włoski obraz w 6-ciu częściach, ze złotej serwi filmów znakomitej fabryki „Cinec w Rzymie“ wyświetla

Od piątku, dnia 4-go
kwietnia i w dni następne:

wienia zewnętrznego. Ostatnio sędziowie trybunału szeregiem krzyżowych pytań skierowanych do Adeli, jako sprawcy strzału, wykazywali, że przypadkowość strzału nie mogła tu mieć miejsca i na tym momencie została rozprawa o godzinie siódmej wieczorem odroczone do dnia dzisiejszego na godz. 10 z rana.

Publiczność przepełniła szalenie salę i żywo interesowała się przebiegiem rozprawy, ze względu na niezwykle fakt, jak i na samą rozprawę, która jest pierwszą jaką się rozgrywa przed cywilnym sądem doraźnym.

Z walk o Lwów.

Sytuacja bojowa d. 3. kwietnia 1919. rano.

Dywizja lwowska gen. Jędrzejewskiego. Odcinek północny: Prócz akcyi patroli staba wymiana strzałów karabinowych. Artyleria nieprzyjacielska oraz minierki ostrzeliwały **Hołoko Wielkie i Zboiska.**

Odcinek wschodni: Prócz strzałów na **Pasieki** spokój.

Odcinek południowy: Nic nowego. Sytuacja niezmieniona.

Dywizja pułk. bryg. Sikorskiego! Akcja oddziałów wywiadowczych na całym froncie. Poza tem nic nowego.

Sytuacja bojowa z 3. kwietnia 1919 wieczór

Dywizja lwowska gen. Jędrzejewskiego. Odcinek północny: Nasza artyleria ostrzeliwała **Dubinę i Jańską.** Zboiska ostrzeliwane były minierkami nieprzyjacielskimi. Po kilku strzałach naszej artylerii minierki umilkły. Poza tem prócz wymiany strzałów karabinowych spokój.

Odcinek wschodni: Obustronna akcja patroli, pozatem nic nowego.

Odcinek południowy: Sytuacja bez zmiany. **Dywizja pułk.-bryg. Sikorskiego:** Sytuacja bez zmiany.

Nowiny z dnia.

Lwów, 4. kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek, 4. kwietnia o godz. 6 wiecz. (nowość) „Zawód”, sztuka w 3 aktach M. Szukiewicza.

W sobotę, 5. kwietnia o godz. 6 wiecz. „Róża Stambułu”, operetka w 3 aktach Leona Falla.

W niedzielę, dnia 6. kwietnia o godz. 2:30 popoł. „Szczęście Frania”, komedia w 3 aktach Wł. Perzyskiego.

W niedzielę, dnia 6. kwietnia o godz. 6 wieczorem „Hrabina”, opera w 3 aktach Stanisława Moniuszki.

W poniedziałek, 7. kwietnia o godz. 6 wieczorem „Zawód”, sztuka w 3 aktach M. Szukiewicza.

W wtorek, 8. kwietnia o godz. 6 wiecz. „Niobe”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

LWOWSKI TEATR WODEWILOWY, Ossolińskich 10.

W piątek, dnia 4. kwietnia o godz. 6 wiecz.: 1) „List rekomendowany”, kom. w 1 akcie E. Labiche’a 2) „Próba miłości”, operetka w 1 akcie W. Rapackiego (syna). 3) „Piosenka Fortunia”.

W sobotę, dnia 5. kwietnia o godz. 6 wiecz. na rzecz komitetu uczniów-żołnierzy: 1) List rekomendowany, kom. w 1 akcie E. Labiche’a 2) „Próba miłości”, operetka w 1 akcie W. Rapackiego (syna). 3) „Papa Papy”, operetka w 1 akcie E. Eysler’a.

KAZIMIERZ LUBICZ SAWICKI. We wrześniu 1915 r., jako 17-letni chłopiec wstąpił do Legionów i służył na froncie jako żołnierz I. bryg. przez dwa lata, w którym to czasie odbył 2 kampanie zimowe i brał udział we wszystkich bitwach stoczonych przez tę brygadę nad Stochodem (Kukły, Kamieniucha i inne). W chwili rozbicia się I. Brygady z przyczyny niezłożenia narzuconej przysięgi — został wzięty do 20 pp. armii austriackiej, z którym stał na froncie włoskim (nad Piawą) przez rok, od września 1917 do września 1918 i w tym czasie brał udział we wszystkich bitwach ofensywnych przeciw Włochom, jako były legionista, wśród najcięższych warunków. Z wło-

skiego frontu przybył na urlop do Lwowa, gdzie go zastały wypadki listopadowe. Jako żołnierz W. P., przydzielony do 3 p. strzelców lwowskich, pozostawał jeszcze krótki czas na froncie lwowskim, gdzie gwałtowne przebiegnię spowodowało wybuch, a raczej rozwinięcie się drzemającej w młodym, trudami wojennymi silnie nadwężonym organizmie, choroby płucnej, która po 12 tygodniach strasznych cierpień położyła kres jego młodemu życiu.

DAR DLA LWOWA. Janina Korolewicz-Wajdowa nadesłała na ręce arcybisk. Bilczewskiego zebrane przez się w Warszawie dla Lwowa w czasie kwesty w kościele 1 srebrny medal, 1 złotą obrączkę, kopertę srebrną od zegarka, oraz w gotówce K 10.803.11. Ks. arcyb. Bilczewski oddał całą sumę do dyspozycji KBK.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś premiera niezwykle interesującej sztuki M. Szukiewicza p. t. „Zawód”, którą z wielkim powodzeniem grał teatr krakowski. Reżyseruje sztukę dyr. Żelazowski, główne zaś role grają pp.: Böhlke, Michnowska, Rowińska, Siemawska, Wiland, Pięnkowska, Jankowska, Okornicki i inni. „Zawód” powtórzony będzie w poniedziałek. W przygotowaniu świetna sztuka Gabryeli Zapolskiej „Neporozumienie”.

ZŁYM POLAKIEM jest pan z M. S. O., dyżurny przy sklepie mie. s. Zyblikiewicza 51, d. 1. IV między 1 a 2 godz. popoł. (szczegóły: twarz biała, szczupła bez zarostu, popielaty kapelus). Panom, biorąc udział w politycznych dyskusjach „ogonka”, groził rozstrzelaniem. Z żalem stwierdzić się musi, że zamiast pilnować porządku i samym dawać przykład karności dla dobra ogółu (np. wynoszenie ze sklepu kartofli w plecach dla protegowanych) pp. „obywatele” nieraz puszczają wodze także swej zaciętości szowinistyczno partyjnej wobec zmaltretowanych kobiet, czekających przed sklepami. Swem zachowaniem butnego zwycięzcy wobec zbiedzonej wojną i głodem ludności, mogą tylko szerzyć strach przed „polskim panowaniem”. Wszakże należenie do pewnej narodowości lub relig. wyznania, o którym rozstrzyga urodzenie mimo wolne, nie powinno być nikomu poczytywane za błąd lub zasługę, dające się poniżać lub wywyższać stosownie do tego, kto teraz, „na wierzchu”. Oby żli polacy nie dokuczali i tak udrażnionym ludziom, w których sympatie narodowościowe wzajemne tkwią, mimo szowinistycznych naganek ze stron obu i radziły się wkrótce doczekać końca wojny polsko-ruskiej.

DZIWNE PRAKTYKI Z ODWAŻANIEM SŁONINY w sklepie miejskim przy ul. Jabłonowskiej zauważyli konsumenci, obok gburowatości rzeźnika Konstantego Fedorowicza, stwierdzają kupujący znaczny brak na wadze. Następujący fakt da najlepsze świadectwo, jak rzeźnik ten w jacie miejskiej w jaskrawy sposób postępuje. Dnia 28 marca pan C. L. poszedł w ogonku oczekiwać na słoninę, a gdy doczekał się swej kolejki otrzymał swój przydział, lecz ku swemu przerażeniu stwierdził przy zważeniu w sąsiednim sklepie, że brakło mu 18 dekgr. na 2 i pół kg. Wracając więc z powrotem pod miejski sklep i użalał się Miejskiej Straży Obywatelskiej, a ta chcąc sprawdzić, poprosiła zaraz dwie następne osoby, by zważyli swą słoninę i pokazało się, że p. Stachniewiczowi brakło 5 dekgr. a Maryi Guga 7 dekgr. na jednym kilogramie. Widzimy więc, że w tak wielkim ogonku złożonym z około 400 osób ów rzeźnik nie doważy około 20 kilogramów. Licząc po 36 kor. za 1 kg. dochodu 720 koron. Ładny zysk. Możeby odpowiednie organa przeniosły tego specjalistę do innego działu, gdzie się nie styka z publicznością.

JESZCZE JEDEN TYP. Dochodzą nas skargi mieszkańców ul. Sykstuskiej na nieobywatelskie postępowanie właścicielki sklepu rejonowego p. Kilianowiczowej, która miast ułatwiać nabywanie artykułów codziennego życia, utrudnia je raczej w rozmaite sposoby. Gdy nie ma ktoś,

przypuścimy drobnej monety, odbiera mu sprzedawczyni zdobyte towary, i ze słowami „Zaskarżcie mnie pani do magistratu” odprawia z niczem. Dalej częstokroć wskutek niedbałości właścicieli, otwierającej późno rano sklep, nie dowozi się do sklepu chleba, skutkiem czego nieraz mijają dni w tygodniu i chleba dostać nie można. Możeby odpowiednie władze wglądnęły w tą sprawę i usunęły nieporozumienia.

SPRZEDAŻ DRZEWA OPAŁOWEGO. Od dnia 7 kwietnia 1910 o godz. 8-mej rano odbywać się będzie w składzie Mandla Osesa recte Ostera przy ul. Żółkiewskiej 1. 101 sprzedaż jednego wagonu drzewa opałowego wagi 8.100 kg. pod nadzorem M. S. O.

SPRZEDAŻ JAJ. W poniedziałek 7. b. m. o godz. 8 rano rozpocznie się w składach lwowskiej Ekspozytury Galicyjskiej Spółki zbytu jaj i drobiu przy ul. Pompierkiej sprzedaż 1 wagonu 96 skrzyń jaj pod nadzorem MSO.

SPRZEDAŻ MASŁA, BRYNDZY I JAJ. Od dnia 4 kwietnia 1919 o godz. 12 w południe odbywać się będzie w sklepie Fanny Ephenstreit przy ul. Grodzickich 1. 8. sprzedaż 53 pak a 24 kop jaj, 289 kg. masła, 2000 kg. bryndzy po cenach maksymalnych pod nadzorem MSO., jaja po 90 h. za sztukę.

NA RZECZ ZJEDNOCZONEGO KOMITETU POMOCY dla polskiej ludności Lwowa i kresów wschodnich odbędzie się w salach ratuszowych, w sobotę dnia 5 kwietnia o godzinie pół do 7-mej wieczorem Raut.

Zaproszenie na Raut otrzymać można w Biurach Uniwersytetu żołnierskiego u p. Karpińskiej (ul. Ossolińskich 11 I. p.).

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

Lekarz chorób nerwowych
Dr. J. FEUERSTEIN KRZEMICKI
mieszka obecnie ul. Batorego 6. 226-1

Depesze.

Czasy socjaliści wobec Węgrów.

KRAKÓW. 3 kwietnia. (Pat.). Organ czesko-słowackich socjalistów „Delnické Listy”, odpowiada na odezwę socjalistów węgierskich do robotników czeskich i powiada, że sam fakt, iż kapitalistyczne organy wiedeńskie z widoczną radością zamieszczają odezwę komunistów węgierskich, nakazuje rezerwę robotnikom czeskim. Jeżeli proletaryat węgierski pragnie zorganizować armię i rewindykować do Węgier Słowaczynę, rumuński Siedmiogród, Banat serbski, ażeby uratować tem niemieckich i węgierskich kapitalistów, którzy wywołali wojnę i obecnie z przyjemnością śledzą walkę, zorganizowaną przeciw Parzyżowi, to trzeba powiedzieć, że robotnicy czescy krytycznie się na to zapatrują i odmówiają wezwaniu, do nich wystosowanemu.

Międzynarodowe prawodawstwo robotnicze.

PARYŻ. 2 kwietnia. (Pat.). Komisja dla międzynarodowego prawodawstwa robotniczego (na kongresie pokojowym) opracowała już cały materiał. Pierwszą zasadą projektowanej ustawy jest pogląd, że pracy ludzkiej nie można uważać za towar, który można nabyć, ani też za artykuł handlu. Druga zasada określa wiek, w którym wolno zatrudniać w przemyśle (ukończony 14-ty rok życia). Do prac, przynoszących szkodę zdrowiu, nie wolno używać chłopców ani dziewcząt w latach od 14 do 18. Następny punkt głosi, że każdy ma prawo żądać za pracę takiej płacy, aby mógł zaspokoić wszystkie potrzeby i żyć odpowiednio.

Teatr świetlny

ulica Chorażczyzny.

„APOLLO“

Od piątku
dnia 4 kwietnia
1919 r.

Wspaniały, oryginalny, dramat 5-ćcio aktowy, osnuty na podstawie słynnej powieści F. Herczego p. t.:

ODRODZENIE

Piekąca sprawa.

Jest nią los sił nauczycielskich, zajętych w zakładach prywatnych.

Inwazyja ruska, tudzież związane z nią wypadki z końca listopada r. z. podcięły poważnie byt większości prywatnych zakładów naukowych, pozbawiając je niekiedy dwu trzecich części dotychczasowych uczniów czy uczennic. Spowodowany tem ubytek w dochodach zmusił dyrekcje do zwolnienia z obowiązków znacznej części grona nauczycielskiego, pozbawiając w ten sposób liczne jednostki mniej lub więcej znacznych dochodów.

Taki stan rzeczy istniał do d. 5. marca b. r. to znaczy do zamknięcia z rozporządzenia R. S. K. wszystkich szkół ze względu na niebezpieczeństwo zagrażające młodzieży wskutek ostreżeniwności miasta.

Rozporządzenie to, unieruchamiając tem samem i prywatne zakłady naukowe pozbawiło je w ten sposób i reszty dochodów, wskutek czego uniemożliwiło istnienie poważnym szeregom sił nauczycielskich, głównie kobiecych, które, jako wyłącznie w zakładach prywatnych pracujące, nie posiadają żadnych innych źródeł dochodu.

Wobec tego dyrekcje i nauczycielstwo tychże szkół znalazło się w ciężkiej sytuacji, mając z jednej strony rozporządzenie R. S. K. podyktowane słusznymi motywami, — z drugiej zaś stojąc przed wyraźnym żądaniem rodziców otwarcia szkół, — w razie zaś ich dalszego zamknięcia spotykając się z ich strony z odmawianiem opłaty czesnego.

Co się ma teraz stać z wynagrodzeniem sił, zajętych w zakładach prywatnych? Kto im wypłaci honoraria?

Dyrekcje odmawiają żądaniom nauczycielstwa, (niektóre nie płacą swym siłom od trzech miesięcy!) tłumacząc się pustkami w kasie, spowodowanymi uchylaniem się rodziców od płacenia czesnego.

Czy jednak mają rację rodzice, argumentując, że skoro ich dzieci nie pobierają nauki, oni nie mają obowiązku płacić czesnego?

Pomijamy już formalną stronę tej sprawy, że w większości zakładów obowiązuje umowa roczna, wobec czego takie stawianie kwestii

przez rodziców i opiekunów jest sprzeciwianiem się zasadzie, którą sami niegdyś uznali, podpisując z początkiem roku szkolnego tego rodzaju zobowiązanie. Zostaje jednakże bardziej istotna strona tego zagadnienia: iż przecież luka w wykształceniu młodzieży, powstała wskutek przerwania nauki, musi być w przyszłości powetowana, i że dalej nikt inny tylko nauczycielstwo tych zakładów pracą swą owe dziury będzie łątało. Z jakiejże więc racji odmawiać opłaty czesnego?

Tłumaczą się niektórzy rodzice ciężkimi warunkami życia. Ale tłumaczenie to nie wytrzymuje krytyki. Po pierwsze bowiem: do prywatnych zakładów naukowych uczęszczają dzieci ludzi, bądź co bądź lepiej się mających, czasem nawet zamożnych, po drugie zaś: jeśli nawet (w co wierzymy) zapłata czesnego czyni wyrwę w ich budżecie, — jakżeż mogą choć przez chwilę uchylać się od tego, czego zaniedbanie dosłownie wyrzuca na bruk poważną liczbę ludzi! Czy pomysłeli ci obywatele, z czego owi ludzie żyją od trzech miesięcy?

Sądźmy, że owocem rozpatrzenia tej sprawy będzie ze strony sfer rodzicielskich natychmiastowe uiszczenie zaległego czesnego.

Jednakże i spełnienie przez nich tego obowiązku nie załatwi sprawy w zupełności.

Wielu mieszkańców Lwowa przeniosło się i przenosi się w inne strony Polski. Ludzi tych trudno zmuszać do uczynienia zadość przyjętym w jesieni r. z. zobowiązaniom, choćby z tego powodu, że niemożliwym jest porozumienie się z nimi. Inni, mieszkający w zajętych częściach kraju, odciepi od swoich dzieci, przebywających we Lwowie i żyjących częstokroć z łaski krewnych lub znajomych, z konieczności zalegają z opłatą czesnego. Nareszcie nie tak prędko załatwi się sprawa z „neutralnymi“, którzy odebrawszy po wypadkach listopadowych dzieci swe ze szkół polskich, wcale nie czują się obowiązani do zadośćuczynienia umowie.

Tych w przyszłości zmieni prawo do spełnienia zobowiązań, — na razie jednak wynikiem tych wszystkich okoliczności jest w dzisiejszej chwili fakt, że nawet uiszczenie opłat przez rodziców wszystkich młodzieży, uczęszczającej do szkół prywatnych po dzień 5 marca b. r. nie starczy na opłacenie zatrudnionych sił nauczycielskich.

I tu dochodzimy do drugiego środka ratunku.

Tu musi pomóc rząd!

Tak, jak wypłaca zasiłek bezrobotnym, tak samo jest obowiązany dać możność życia nauczycielstwu szkół prywatnych, udzielając wprost interesowanym czy też zakładom, w których uczą, znacznych subwencji. Nie wolno rządowi tłumaczyć się brakiem pieniędzy w skarbie. Jak muszą one znaleźć się dla robotników, żyjących z pracy rąk, — tak muszą też starczyć dla tych robotników pracujących umysłowo.

Pomoc musi być szybka! Nie czas w tej chwili i w takim położeniu na austriacki sposób załatwiania sprawy i przeprowadzania jej przez cały szereg biur i legion referentów. Idzie bowiem o byt setek ludzi, stojących dosłownie przed widmem śmierci głodowej.

Komunikaty.

Z KOŁA KOLEJARZY. W sobotę dnia 5. bm. o godzinie 2 odbędzie się posiedzenie zarządu Koła, prosimy o punktualne przybycie, po posiedzeniu o godz. 5-tej odjedzie się „Odczyt“, na który ogół kolejarzy się zaprasza.

W SPRAWIE ZAKŁADAJĄCEGO SIĘ ZWIĄZKU KONSUMÓW odebrało się w poniedziałek, dnia 7. bm. o godz. 5 popołudniu w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej 1. 10, II. p. powtórne Zgromadzenie, w celu przeczytania i przyjęcia uchwały uchwalonej przez wybrany Komitet statutu. Na zgromadzenie to zechcą się zjawić delegaci pragnących przystąpić do związku konsumów, z potwierdzonymi przez swoje Zarządy legitymacjami i upoważnieniem do przyjęcia statutu i wyboru oznaczonych przez statut władz.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy“ uiszczać mogą wszyscy codziennie w Sekretaryacie Koła kolejarzy ul. Grodecka 69 u sekretarza Józefa Budzickiego między godz. 4-tą a 6-tą popołudniu.

KINO „KORSO“

Od piątku 4. kwietnia do niedzieli 6. kwietnia b. r.

TREDOWATA

romans kobiecy upadłej w 4 aktach.

OGŁOSZENIA.

Kursa języków

angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego, początkujące, niższe i wyższe.

STENOGRAFIA polska i niemiecka.

Nauka pisania na maszynach

Koncesjonowana szkoła

„ÉCOLE REFORME“

(pod dyr. Fr. Konrada) ul. Pańska 14. 192-6

Ogłoszenie.

224-4

Z dniem 1-go kwietnia 1919 r. otworzyłem

FILIE ZAKŁADU FRYZYFRSKIEGO

PRZY UL. GRODECKIEJ L. 69

połączam się łaskawym względem

MECZYŚLAW LOREK

Zaproszenie.

Celem omówienia sprawy

walnego handlu węglą i drzewa

we Lwowie, uprasza się wszystkich engrosistów i drobnych handlarzy węglą i drzewa na zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę, dnia 5. kwietnia 1919 o godzinie 11-tej przedpoł. w sali Izby handlowej i przemysłowej, (pl. Akademicki 17).

O liczne jawienie się upraszają: Ludwik Thom, Juliusz Lorje, St. Białoskórski, Herman Rothman, Gustaw Friedmann, Antoni Bartoszek, Daniel Ehrenpreis, Andrzej Polak, A. R. Segal, Jan Górnik, Samuel Friedmann, Franc. Smolarz, Mendel Segal, Antoni Bobelak. 223-1

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Nasiona warzywne

wyborowej jakości sprzedaje

Lambert i Krzysiak

ul. Podlewskiego 1. 7.

Kupię motocykl.

Zgłoszenia w administracji „Dziennika Ludowego“

„Motor“.

222-2

Chłopców

do nauki blacharstwa przyjmę zaraz,

placę lub umieszczę w bursie, Cwenarski, Lwów, Akademicka 21.

Bluzki

jedwabne, kolorowe, czarny kostium jedwabny, dziecięca bielizna na 1-4 lata,

męski zielony wiosenny palto (zarzutkę), melonik —

sprzedam, ul. Listopada 98.

Posiadacze pożyczek austriackich,

chcący sprzedać lub zamienić na pożyczkę polską, zechcą się zgłosić ul. Głęboka 21, I p., drzwi na lewo między 2 a 6. Kupno srebrnych i złotych monet, rubli i marek polskich.

Zgubiono!

Przechodząc ulicą Grodecką zgubiłem portfel, zawierający większą kwotę pieniędzy, legitymację kolejową i asygnaty na węgiel. Łaskawy znalazca raczy zwrócić legitymację i kwity, zatrzymując sobie pieniądze pod adresem jak na kwitach.

Narzutka czarna

nienoszona do sprzedania. Ul. Kasztelańska 1. 4, parter lewy.

Pokoje umeblowane

w centrum miasta do wynajęcia. — Wiadomość u właściciela kawiarni Sans-Souci, ulica Szajnochy 1. 3. 1-3

Położna Petulska

powróciła z Krakowa i poleca się na al jako wolna i praktyczna akuszerka. Przyjmuje panie na czas słabości pod ścisłą dyskretyą. Ul. Grodecka 1. 26, I p., przez g. nek. 211-7

Furman

zawodowy do koni powozowych ze świadectwami z pierwszorzędných domów poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Zgłoszenia ul. Zielona 1. 18. 206

Fortepian „Stingla“

nowy, maszyna Singera do szycia i haftu do sprzedania. Oglądać można między 2-gą a 4-tą popołudniu. — Zielona 29/1, drzwi 7.

Zginął piesek

mały czarny, wabiący się „Bobek“ Nr. marki 14 z Iniewką, Oddawca otrzyma wynagrodzenie w pieniądzu lub tytoń. Bedryk, Wolność 15, parter. 215-1

Kalendarz

powszechny galicyjski na rok 1919 w formie książkowym jest do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego“ po 5 K.

Blacharzy

na stałe zajęcie potrzebuje Cwenarski Lwów, Ossolińskich 13.

Stroiciel fortepianów

przyjmuje reperaturę i skórkowanie.

Markiewicz, ul. Szeptyckich 6, parter.

Drukarnia A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 12.